

Zdaniem prezesa



STEFAN
SOBCZYŃSKI

W czasie niedawnego konwentu przewodniczących okręgowych izb lekarskich najwięcej miejsca poświęcono tematowi, które tylko z pozoru mogą wydawać się oczywiste...

Rzeczywiście, podczas obrad konwentu, który tym razem odbywał się w Zielonej Górze, sporo uwagi poświęciliśmy dwóm bardzo trudnym, ale też będącym niezwykle na czasie tematami. Chodzi m.in. o sprawę powtarzających się ostatnio dosyć często oskarżeń pod adresem lekarzy, którym zarzuca się, że naruszają prawo do intymności pacjenta.

Oczywiście, musimy zdawać sobie sprawę, że w obecnej sytuacji służby zdrowia i przy panujących dziś realiach istnieją lepsze i gorsze jednostki, dlatego też wiadomo, iż ta intymność nie wszędzie jest w pełni zachowana. Z drugiej strony właśnie istniejące warunki częstokroć praktycznie uniemożliwiają zarówno lekarzowi, jak i jego pacjentowi, zachowanie owej intymności.

Innym niezwykle ważnym problemem, dokładnie omawianym podczas konwentu, była tematyka szeroko rozumianej „zgody pacjenta na leczenie”. Nie trzeba chyba żadnemu lekarzowi przypominać, że taka zgoda wymagana jest właściwie w każdym przypadku – nie tylko przed wykonywanym zabiegiem, ale nawet przy określonym sposobie diagnostyki. Pacjent musi też znać np. wszelkie powikłania, do jakich doszło w czasie zabiegu. I takich przypadków jest znacznie więcej.

Wszelkie uchybienia w tej materii mogą powodować bardzo przykre konsekwencje. Znamy bowiem cały szereg spraw, w których prawnicy szukali jakichś haczyków i podpowiadali pacjentom, na jakiej podstawie mogą oni oskarżyć lekarzy o niedopełnienie procedur.

Dochodzi też problem pacjentów należących do niektórych radykalnych ruchów religijnych czy nawet sekt, którzy są szczególnie wyczuleni właśnie na kwestię wyrażania przez siebie zgody na leczenie, i to nawet w przypadkach, gdy w grę wchodzi ich życie.

Rozmowa z prezesem Wielkopolskiej Izby Lekarskiej Stefanem Sobczyńskim

Do tego dochodzi też problem pacjentów należących do niektórych radykalnych ruchów religijnych czy nawet sekt, którzy są szczególnie wyczuleni właśnie na kwestię wyrażania przez siebie zgody na leczenie, i to nawet w przypadkach, gdy w grę wchodzi ich życie.

Cała ta sprawa była szeroko omawiana przez zaproszonych na konwent prawników z Uniwersytetu Łódzkiego, specjalizujących się właśnie w tej tematyce. Podawane przez nich przykłady z życia pokazują zaś dobitnie, że ostrożności i skrupulatności w tego typu sprawach nigdy za wiele.

Konwent prezesów izb lekarskich był także okazją do spotkania z wiceministrem zdrowia dr. Markiem Twardowskim...

Dzięki temu pojawiła się okazja do wymiany poglądów na temat aktualnej sytuacji w systemie ochrony zdrowia. Minister Twardowski wspominał m.in. o dobrej ogólnej sytuacji finansowej służby zdrowia, podkreślając, że do szpitali wpłynęło o 6,5 mld środków pieniężnych więcej niż w ubiegłym roku, co powinno umożliwić ich lepsze funkcjonowanie. Przy tej okazji poruszona została także kwestia tych szpitali, które zgodnie z planami rządu wyraziły wolę przekształcenia się w spółki prawa handlowego. Obecnie taką chęć zgłosiło 80 spośród około 760 polskich szpitali.

Zdaniem ministra, ten zastrzyk finansowy będzie wkrótce jeszcze większy, ponieważ rząd i ministerstwo zdrowia intensywnie pracują nad wprowadzeniem dodatkowych, dobrowolnych ubezpieczeń zdrowotnych. Decyzje w tej sprawie już zapadły, w tej chwili zaś rozpoczyna się procedowanie nad stosowną ustawą, regulującą te kwestie.

Jaka jest opinia Ministerstwa Zdrowia w sprawie likwidacji części izb lekarskich, o czym sygnalizujemy od jakiegoś czasu na naszych łamach?

Minister Marek Twardowski stwierdził, że jest to szerszy problem, wspominając choćby o tym, że należałoby ujednoczyć liczbę wszystkich samorządów. Jest to o tyle trudne zadanie, że np. samorząd pielęgniarstwa podzielony jest na 40 okręgowych izb pielęgniarstwa. Tego typu problemów jest dużo, dużo więcej.

Na szczęście ministerstwo przestało wreszcie traktować tę sprawę jako niepodlegającą dyskusji dogmat. Nie jest też już ona dla resortu tak oczywista i tak jednoznaczna. Choć Twardowski nie wycofał się z pomysłu likwidacji izb, to jego wypowiedzi wskazywały, że jest otwarty na dyskusję. Tym usilniej więc będziemy naciskać na ministerstwo w obronie zachowania obecnego *status quo* samorządu lekarskiego.

Zajrzyjmy jeszcze na chwilę na nasze podwórko – Panie Prezesie, czy możemy już oficjalnie ogłosić zakończenie remontu poznańskiej siedziby WIL?

Tak, mogę to potwierdzić – ostatnia Rada Okręgowa odbyła się już w wyremontowanej siedzibie naszej Izby. To wielka ulga i radość, bo przez wiele miesięcy byliśmy trochę jak Jan bez Ziemi.

Najważniejsze jednak, że siedziba Wielkopolskiej Izby Lekarskiej jest wreszcie w pełni dostosowana do zadań, jakie stoją przed nami, przede wszystkim jeśli chodzi o warunki przyjmowania lekarzy, załatwiających u nas swoje sprawy zawodowe.

Remont siedziby WIL był olbrzymim przedsięwzięciem. Główny budynek został wyremontowany od piwnic aż po dach i przygotowany do niezwykle ostrych wymogów, jakie powinien spełniać budynek użyteczności publicznej. Ponadto, jako że jest to budynek zabytkowy, dodatkowe wymogi nałożył na nas także miejski konserwator zabytków. Wszystko to niezwykle utrudniało przeprowadzenie remontu. Szczęśliwie dobrnęliśmy do końca prac – to, co zakładaliśmy, zostało zrobione, sprostaliśmy też wszystkim stawianym nam wymogom. Oczywiście, rezultat być może nie wygląda całkiem tak jak sobie pierwotnie wyobrażaliśmy, ale wynika to właśnie z różnego rodzaju urzędowych obostrzeń, które ograniczały nasze zamiary i chęci.

Najważniejsze jednak, że siedziba Wielkopolskiej Izby Lekarskiej jest wreszcie w pełni dostosowana do zadań, jakie stoją przed nami, przede wszystkim jeśli chodzi o warunki przyjmowania lekarzy, załatwiających u nas swoje sprawy zawodowe. Wcześniej nasza działalność realizowana była w fatalnych warunkach, nieprzystających w ogóle do potrzeb tak dużej Izby jak nasza. Teraz jest wreszcie niezbędna przestrzeń, w której znalazło się miejsce na dużą poczekalnię ze stolikami i zapleczem gospodarczym. Część budynku została natomiast przystosowana do badań medycznych, jakie chcielibyśmy zaoferować naszym lekarzom emerytom i innym członkom Izby. Składa się ona z poczekalni i gabinetu lekarskiego, czekającego jeszcze na stosowne wyposażenie. Naszą intencją jest jednak, by w niedalekiej przyszłości mogli być w nim przyjmowani i konsultowani lekarze. Myślimy także o otwarciu na terenie Izby klubu lekarza.

W tej chwili możemy już też pochwalić się najnowocześniejszym archiwum lekarskim w Polsce. Będą w nim przechowywane akta wszystkich 13 tys. lekarzy, należących do naszej Izby, zawierające historię całej działalności lekarskiej, łącznie z pracami naukowymi. Archiwum robi naprawdę duże wrażenie, w jego skład wchodzi dwie sale, w których znajduje się blisko pół kilometra akt, umieszczonych w specjalnych metalowych, ognioodpornych i ruchomych regałach. Nie muszę też chyba dodawać, że spełnia ono wszelkie współczesne wymogi właściwego zabezpieczenia oraz przechowywania dokumentów.

Jak więc widać, nie był to tylko remont dla samego remontu, ale konkretne działania zmierzające do dalszej profesjonalizacji naszej Izby i poszerzenia zakresu jej działalności.

ROZMAWIĄŁ ŁK